Nro. 12.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 10. Lutego 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Z postrzeżeń meteorologicznych, czynionych we Lwowie w zeszłym miesiącu Styczniu, okazuią się następuiące wypadki:

I. Barometr (Wysokość iego równa się owéy, co iest u schyłku ratusznéy wieży. Temperatura + 14° miary Wiédeńskiey.) *Naywiększa wysokość:* dnia 3. Stycznia o wschodzie słońca przy południowym schodzie xiężyca, 8 dni przed oddaleniem się iego od ziemi, przy temperaturze — 19° a 72° Wilgociomierza, słabym południowo wschodnio-wschodnim wietrze, mgle i niebie w iwszym stopniu zachmurzoném: 28″, 9‴, 8·, 4. — *Naymnieysza wysokość:* dnia 29. Stycznia o godz. 2giéy po południu, w czasie, gdy xiężyc zostawał w równiku, w 5 dni po iego zbliżeniu się ku ziemi, przy temperaturze — 1°, 2. a 89° 5. Wilgociomierza, przy średnim południowo wschodnim wietrze i posępném niebie: 27″, 9‴, 4·, 8 — *Całkowita zmiana barometru:* 1″, 0‴, 3·, 6. — *Naywiększa zmiana barometru* w przeciągu 24 godzin (od 16go do 17go) Stycznia: 0″, 4‴, 6·. — Podczas 93 postrzeżeń podniosł się merkuryusz w barometrze 69 razy nad 28″, a spadł 24 razy niżey 28″. — *Srednia wysokość barometru* była według dostrzeżeń o wschodzie słońca 28″. 2‴. 0, 58. Zaś o godz. 2giéy po południu 28″. 1‴. 10, 64. O godz. 10téy w nocy 28″. 1‴. 11, 74. Według wszystkich dostrzeżeń 28″. 1‴. 11·, 65.

II. Termometr (Ciepłomierz) Reaumur. *Naywiększe ciepło* o wschodzie słońca d. 12. Stycznia — 1, 0. O godz. 2giéy po południu, d. 30. Stycznia + 1, 1. O godz. 10téy w nocy d. 30. Stycznia — 0, 5. — *Naywiększe zimno* o wschodzie słońca d. 3. Stycznia — 19°. O godz. 2giéy po połud. d. 3. Styczn. — 12°, 2. O godz. 10téy w nocy d. 2. i 3. Stycznia — 16°, 7. Postrzeżone naywiększe zimno d. 3. Stycz. o godz. 5téy minucie 30téy — 19°, 8. — Srednia temperatura o wschodz. słońca — 8, 29. O godz. 2géy po połud. — 5, 33. O godz. 10téy w nocy — 7, 56. Według wszystkich postrzeżeń — 7, 60. Naywiększa zmiana temperatury w przeciągu 24 godzin (z 1. na 2. Stycznia) 9°. Codzienna średnia rożnica między temperaturą ranną i południową: 2°, 96.

III. Hygrometr (Wilgociomierz) Saussure. *Naywiększa suchość* o wschodzie słońca 72. ; o godz. 2giéy po połudn. 62, 7. ; o godz. 10téy w nocy 59, 3. — Naywiększa wilgoć o wschodz. słońca 96, 4. ; o godz. 2giéy po połud. 92. ; o godz. 10téy w nocy: 98, 7. Sredni stan Wilgociomierza był o wschodz. słońca 85°, 56. ; o godz. 2giéy po połud. 81°, 12. ; o godz. 10téy w nocy 84°, 26. Według wszystkich postrzeżeń 83°, 65.

IV. Wiatry. Podczas 93 postrzeżeń był 55 razy wiatr słaby, a 38 razy wiatr średni; potém była atmosfera (powietrzokrąg) często poruszona. Panuiący wiatr był południowo-wschodni, a to 57 razy podczas wyż pomienionéy liczby postrzeżeń. Ponim był wiatr wschodni 19 razy.

V. Odmiany powietrza: Marzło w 3 dniach na przemiany, w 28miu dniach ciągle; żaden dzień nie był wolnym od mrozu. Snieg padał w dniach 14tu, a między temi raz ciągle. Nie było deszczu, grzmotów i żadnego godnego uwagi meteoru. Mgła ciągła była przez dni 10. — Pogodnych dni było 2; słabo zachmurzonych 9; mocno zachmurzonych 10; posępnych 10.

VI. Ombrometr (Sniegomiar i Deszczomiar) według miary Wiédeńskiéy. — Naywięcéy wody z śniegu spadło (d. 1. Stycznia) według wysokości wodney: 0''. 1'''. 11'. — Ogół całéy, spadłey w Styczniu śniegowéy wody, wynosił według wysokości wodnéy: 0 cali, 7 linii, 3, 5 punktów miary Wiédeńskiéy.

Na utworzony w Wiédniu fundusz dla Ces. Austr. inwalidów, przesłał JW. JX. Michał Lewicki, Grecko-Katolicki Biskup Przemyski, C. K. Prezydiium kraiowemu 1043 ZR. w W. W., i 20 Kr. w monecie konwencyyney. Złożyli na tę summę: JW. JX. Biskup 150 ZR. Duchowieństwo Dziekanii Jaworowskiey 70 ZR. 53 Kr. Gminy parafiialne téyże Dziekanii 5 ZR. Duchowieństwo Dziekanii Niżankowickiey 67 ZR. 21 Kr. Gminy parafiialne téyże Dziekanii 8 ZR. 39 Kr, Duchowieństwo Dziekanii Mościskiey 45 ZR. 30 Kr. Gminy parafiialne teyże Dziekanii 44 ZR. 21 Kr. Duchowieństwo Dziekanii Przemyskiey 55 ZR. 30 Kr.; Starosolskiey, 33 ZR. 42 Kr.; Ziekotyńskiey 37 ZR. 44 Kr.; Horożańskiey 17 ZR. 30 Kr. Gminy parafiialne teyże 47 ZR. 48 Kr. Duchowieństwo Dziekanii Żołkiewskiey 81 ZR. 40 Kr. Gminy parafiialne teyże 30 ZR. 20 Kr. Duchowieństwo Dziekanii Kulikowskiey 13 ZR. 42 Kr. Gminy parafiialne teyże 67 ZR. 24 Kr. Duchowieństwo Dziekanii Oleszyckiey 13 ZR. 40 Kr. Gminy parafiialne teyże 4 ZR. Duchowieństwo Dziekanii Uhnowskiey 57 ZR. 4 Kr. Gminy parafiialne teyże 132 ZR. 56 Kr. Duchowieństwo Dziekanii Lubaczowskiéy 31 ZR. Gminy parafiialne teyże Dziekanii 27 ZR. 16 Kr.

Z Wiédnia d. 2. Lutego. — J. C. K. Apostolska Mość raczył na przedstawienie, uczynione sobie przez Marszałka polnego i Prezesa Rady nadworney woienney Xięcia Schwarzenberga, ozdobić Francuzkiego Jen. Majora Barona Martial kommandorskim Krzyżem orderu S. Leopolda, a przydanego mu do boku Francuzkiego Pułkownika Kawalera Rogé małym Krzyżem tegoż orderu, Woyskowi ci trudnili się ze zlecenia Dworu swoiego interessem wymiany ieńców Francuzkich, znayduiących się w Kraiach Austryackich.

Dnia 24go z. m. częstowali Officerowie osady tuteyszéy w wielkiey sali redutowéy Officerów pułków Włoskich, które tędy przechodziły. Tym końcem zastawiono 10 wielkich stołów, nakrytych na 25 osób; iadło więc ogółem 250 Officerów. Pomiędzy zaproszonymi znaydowali się także Jenerałowie Włoscy, Fontanelli, Mazzuchelli i Nogarolla, obecni w Wiédniu Deputowani Włoskich Prowincyi, Hrabia Magavlini Cerati, pełnomocny Minister Parmeński, dowodzący w Austryi Marszałek polny Xiążę Wirtemberski i wszyscy bawiący w Wiédniu C. K. Jenerałowie. Feldmarszałek Porucznik Xiążę Aloyzy Lichtenstein przyymował i witał w imieniu osady zaproszonych gości; panował bardzo wesoły ton na téy biesiadzie; Włochy i Niemcy pili zdrowie N. Cesarza, Marszałka polnego Xięcia Wirtemberskiego i zwycięzkiego Wodza wóysk Austryackich Xięcia Schwarzenberga. Spełniano oraz toasty za zgodę woyska i pomyślność Ludów. — Nazaiutrz częstował także korpus Officerów osady tuteyszéy dwa bataliiony grenadyerów Włoskich, które tu na leżach stanęły.

N. Królowa Bawarska opuściła dnia 31. Stycznia z Dworem swoim Wiédeń i wyiechała z powrotem do Monachiium.

(Według prywatnych listów z Wiédnia pod d. 2. Lutego, został Lord Castlereagh odwołanym do Londynu, a na iego mieysce przybył d. 1. Lutego z Paryża do Wiédnia Xiążę Wellington. Ponieważ niektóre dyplomatyczne osoby wypowiedziały mieszkania swoie do dnia 1. Marca, przeto wnioskuią z tego, ze Kongres się niezabawem ukończy.)

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Gazeta Pragska wyięła z zagranicznych Gazet Niemieckich następuiący wypis z dziennika Angielskiego Morning-Chronicle: „Traktat pokoiu z Francyą zawartym został d. 30. Maia 1814. W sześć miesięcy późniey było pierwszą czynnością Kongressu pokoiu i Pełnomocników Angielskich, że Rzeczpospolitę Genueńską przymusem do Sardynii wcielili. Przecie będzie ktoś w Parlamencie żądać z tego powodu rachunku! Pełnomocnikami Angielskimi są Lordowie Castlereagh, Cathcart, Clamcarty i Stewart. Pierwszy iest naczelnym Wodzem, drugi Członkiem Wydziału do urządzenia spraw Niemiekich, trzeci trudni się tymże sa-

mym interessem w sprawach Włoskich, a czwarty w Szwaycarskich."

Kommodor Angielski Campbel, który często przybywa na wyspę Elbę i od Napoleona bardzo iest szacowanym, posyła rapporty do Anglii i do Ambassady Angielskiey bawiącéy w Wiédniu. Między innemi miał Napoleon zdziwić się nad tém, że Angliia nie zawarła zaraz po traktacie Paryzkim z Amerykanami pokoiu, dla utrzymania wpływu swoiego na stałym lądzie.

Ameryka Hiszpańska.

Dzienniki Francuzkie donoszą, że według doniesień godnych wiary, woysko Królewsko Hiszpańskie w Ameryce całkiem pobite. Wszędzie tam ogłoszono niepodległość. Odezwa powszechnego Kongressu Nowey-Grenady pod datą z Tunya d. 1. Września r. z. do 11tu sprzymierzonych Prowincyi zawiera w końcu: „Amerykanie! Mamy Oyczyznę, która porównana z Kraiem naszych ciemiężców, dosyć iest wielką do zaspokoienia życzeń niepodległego Narodu. Przestańmy więc ulegać tyranom i opłacać im haracz skarbami ziemi naszéy. Nie kuymy sami kaydan, które nam gotuią. Mieymy się na ostrożności przeciw tłumom awanturników, którzy nas chcą podeyść. Nie lękaymy się ludzi, którychiuż zwyciężyliśmy. Niezapominaymy, iż nigdy nie pokonano Narodów, gdy trwały stale w postanowieniu bronienia się. Przedsięwziął Kongres wszelkie środki ostrożności. Przesłał przełożenia i propozycye do Dworu Londyńskiego w przekonaniu, iż ten Rząd, broniący wolności Narodów, i który starał nieraz ukończyć niewolą naszą, nie może pragnąć, aby przywróconą została." — Podpisali tę odezwę Camillo Torres, Prezes; Crisemto Valenzuela, Sekretarz.

Hiszpaniia.

Gdy pomimo odezwy Rządu Hiszpańskiego, aby mnichy powracali do klasztorow, bardzo wielu z nich nie chce tego uczynić dobrowolnie, wyszedł więc do wszystkich Władz rozkaz Królewski, żeby ich chwytać i pod strażą woyskową do klasztorów sprowadzać.

Lubo Król wydał rozkaz względem zmnieyszenia tych nadużyciów, które się wkradły przez umieszczenie mnóstwa Kommissarzy woiennych, przecież wierne usługi, czynione przez niektórych wiernych Poddanych, nagradzanemi są ieszcze przez mianowania na podobne urzędy. Według listy lądowego i morskiego Hiszpańskiego woyska, tudzież Administracyi woiennéy, przypada na każdy pułk sześć Kommissarzy woiennych.

Francya.

Gazety Paryzkie dochodzące do dnia 20. Stycznia donoszą, iż cały Paryż gotował się na żałobną uroczystość, przypadaiącą na dzień następuiący. Ministeriium Policyi wydało obszerny przepis dla utrzymania porządku i przystoyności publicznéy. Z powodu téy uroczystości, wyraził Monitor co następuie:

„Z rozkazu Króla, zatrudniano się z naywiększą troskliwością wyszukiwaniem i zebraniem drogich szczątków NN. Królestwa Ichmość Ludwika XVI. i Maryi Antoniny, Arcy Xiężnéy Austryackiey. — Cześć publiczna uświęciła iuż od dawna owe mieysca, gdzie te prawdziwie narodowe relikwiie złożonemi były. — Dokonane ostatnie prace nie zostawiaią żadnéy wątpliwości o skutku, który dobroczynna Opatrzność dla poiednawczéy pobożności zachowała. — Poznano i złożono w zapieczętowanych skrzyniach te drogie szczątki; będą one w nocy z dnia 20go na 21wszy b. m. złożonemi w trumny ołowiane, przeznaczone do zamknięcia téy rękoymi, którą głęboki żal Ludu pod opiekę religii powierza. Wydano iuż przepis względem tego uroczystego obrzędu; nastąpi ón w Sobotę d. 21go. Powinno w czasie niego panować pobożne milczenie, iakkolwiek bądź może bydź wielkim napływ Ludu, przeniknionego żywo przypomnieniami owego smutnego dnia; milczenie to musi bydź naywiększém znamieniem czynu, zaymuiącego pamiętną w dzieiach epokę."

Wszystkie Gazety Paryzkie pod dniem 21. i 22. Stycznia napełnione są samemi doniesieniami, tyczącemi się tych uroczystości, z iakiemi obchodzono dzień śmierci NN. Królestwa Ichmość Ludwika XVI. i Maryi Antoniny, Arcy Xiężnéy Austryackiey.

Doniesienia te zaczynaią się obszérnym wywodem szukania przez dwa dnie na cmentarzu Magdaleny grobów téy Królewskiéy pary. Znaieziono z niéy tylko kości i proch, które troskliwie zebrano i w trumnach ołowianych złożono.

Dnia 21. Stycznia o godz. 6téy zrana, wszystkie pułki osady Paryzkiey wystąpiły

pod broń, zaięły wyznaczone sobie posterunki i stanęły w podwóynych szeregach, które ciągnęły się od ulicy Anjou, aż do ostatniego końca wsi de la Chapelle. Po zgromadzeniu się wszystkich dla obchodzenia téy smutno-okazałéy uroczystości, włożono na karawan obie mnieysze trumny z Królewskiemi szczątkami, a orszak ruszył w następuiącym porządku:

Otworzyło go kilkunastu Jenerałów i Officerów sztabowych z oddziałem strzelców konnych. Za nimi postępowały krótkim krokiem wyborcze kompanie pułkow Króla i Królowéy, z bronią spuszczoną. Instrumenta muzyczne i bębny, okryte były dla przytłumienia tonu czarną materyą. Różne kompaniie gwardyi narodowéy postępowały za piechotą liniiową. Potém iechała gwardya narodowa konna, maiąca na czele swoiem Jener. Dessolesa, otoczonego licznym i świetnym Sztabem jeneralnym. Grenadyerowie Królewscy, tudzież oddział czarnych i siwych muszkietyerów, poprzedzali piérwsze trzy poiazdy Królewskie; lekka iazda, oddział gwardyi od boku i kilkunastu Jenerałów, iechali konno za nimi; za tymi zaś iechało 10 czarno powleczonych poiazdów, w których siedzieli Ministrowie, WW. Dygnitarze Królestwa, Biskupi, Jałmużnicy dworscy i piérwsi Urzędnicy pałacu. Za temi szło pięć innych ośmiokonnych poiazdów, w których siedzieli Xiążęta krwi Królewskiey; konie onychże okryte były sukiennemi czaprakami, na których wyhaftowane były śrebrém łzy i liliie; koło koni i drzwiczek poiazdowych szli słudzy ubrani w grubą żałobę.

Monsieur i Synowie iego, Xiążęta d'Angouléme i Berry, siedzieli w iednym poieździe. Za nimi iechało konno pieciu zbroynych heroldów, w ubiorze urzędowym i z krepą koło ramienia. Nakoniec szedł suto ubrany i ozdobiony karawan, maiący na sobie przedmioty wiecznego żalu i zarzutu Francuzów, i ściągaiący na siebie spoyrzenia wszystkich. Był on 14 stóp długi, a 6 stóp wysoki. W środku stał przeszło 3 stopy wysoki *sarkofag* z czarnego marmuru, w którym obiedwie trumny złożone były.

Karawan otaczał oddział stu Szwaycarów; z lewéy i prawéy strony postępował długi szereg ubogich płci oboyga, z pochodniami w ręku i sztuką sukna na plecach. Liczne oddziały gwardyi od boku postępowały za karawanem, a żandarmowie Królewscy zamykali orszak. Pomiędzy orszakiem i na końcu onegoż znaydowały się działa.

U bramy kościoła S. Dyonizego czekało Duchowieństwo na orszak, który tam stanął o godz. 12téy. Na czarno ubranym portalu Kościoła S. Dyonizego, znaydował się napis następuiący:

Dormiam cum patribus meis,

Condasque in sepulchro majorum meorum.

Orszak wszedł potém do stosownie ozdobionego Kościoła, gdzie postawiono trumny na katafalku, około którego paliło się wieletysięcy pochodni. Kapellia Królewska grała stosowne do uroczystości sztuki, a Biskup z Troyes miał pogrzebową mowę. — Przez ciąg całey uroczystości, która do godz. 4téy trwała, dzwoniły dzwony i huczały działa.

Po téy uroczystości, iedli Xiążęta krwi Królewskiey w St. Denis obiad z Marszałkami i wieloma Officerami Sztabu jeneralnego. — Chociaż prawie cała ludność Paryża znaydowała się na tym obrzędzie, przecież uroczystość onegoż ani iednym głosem przerwaną nie była.

Tegoż samego dnia postawione były we wszystkich Kościołach Paryzkich katafalki, a w Kościele katedralnym odprawiły się z wielką uroczystością exekwiie za NN. Ludwika XVI. i Maryę Antoninę. Miasto łożyło koszta na tę uroczystość i nie szczędziło niczego, dla dodania świetności oneyże.

Dla uświęcenia publicznego i uroczystego dowodu żalu, z którym Francya dotychczas odezwać się nie mogła, a który teraz przy wspomnieniu sobie nayokropnieyszéy zbrodni w tak rozczulaiący sposób okazała, wydał N. Król Francuzki rozkazy, aby d. 21. Stycznia każdego roku odprawiano we wszystkich Kościołach Królestwa żałobną Mszę za duszę Ludwika XVI, tudzież aby w tym dniu Dwór i wszystkie Władze ubierały się w żałobę, a Sądy i Teatra zamkniętemi były.

Chcąc Król nagrodzić pobożną wierność Pana Descloseaux, który śmiertelne szczątki Króla Ludwika XVI. i Królowéy Małżonki iego zachował dla Francyi przez to, że kupił ten grunt, w którym ciała ich zakopane były, a zatém strzegł i bronił osobiście tego skarbu, dał mu order S. Michała i łaskawą pensyę, która przeydzie na obiedwie córki iego. Madame, Xiężna d'Angouléme, posłała mu osobno dla okazania swéy wdzięczności wizerunki Królewskich Rodziców swoich.

W tych dniach żałoby, zaszło w Paryżu następuiące smutne zdarzenie: „Owdowiała Xiężna Orleańska, która właśnie chciała iechać do Kościoła S. Dyonizego dla oddania czci popiołóm Ludwika XVI. i iego Małżonki, pośliznęła się na wschodach przyiaciółki swoiéy Xiężnéy Duras, i złamała sobie nogę. Przywołano zaraz Lekarzy i zawieziono Xiężnę do iéy pałacu. Nie obawiaią się iednak z tego nieszczęścia żadnych złych skutków.

Znakomita scena, która się wydarzyła w Paryżu dnia 17. Stycznia, stała się powszechnym przedmiotem rozmów i wielu listów prywatnych, iednakże Gazety Paryzkie nie uczyniły ieszcze o niéy dotychczas nayrmnieyszéy wzmianki. — Gazeta powszechna udziela nam z swoich korrespondencyi następuiącą o tém wiadomość:

„Gdy zmarła Aktorka Panna Raucourt *) należała do parafii S. Rocha, zatém przewidzieć było można, iż pogrzeb oneyże, według starych przesądów, dozna trudności. Część liberalnéy Publiczności ma w złéy pamięci Proboszcza, który ieszcze przed 7ma laty zamknął był bramy swoiego Kościoła dla niedopuszczenia doń zwłoków zmarłéy podówczas iednéy Aktorki, za co go Napoleon na 6 miesięcy w seminariium zamknąć rozkazał. Skoro Panna Raucourt umarła, udali sie zaraz przyiaciele oneyże do Proboszcza dla umówienia się z nim względem pogrzebu. Opór iego oburzył ich tém bardziéy, ile że przyiął był od zmarłey przeszłéy zimy 6000 franków iałmużny, i wybrał ią krotki czas przed śmiercią do rozdawania poświęconego chleba, za co mu Panna Raucourt, gdy się sama tém trudnić nie mogła 25 luidorów podarowała. Udano się więc do świeckiey Władzy, która odpowiedziała, że Rząd w sprawy kościelne mieszać się nie może. Wysłano potém sądowego sługę do Proboszcza, który opór swóy na piśmie ponowił, gruntuiąc go na przepisie Kapituły katedralnéy, zastępuiącéy mieysca Arcybiskupa. Nakoniec dnia 17go Stycznia w południe, ruszył orszak pogrzebowy ulicą Helder dla zawiezienia ciała na cmentarz Pere Lachaise; znaydowali się w nim Aktorowie wszystkich Teatrów, ubrani po naywiększéy części w mundur narodowy. Zaledwie orszak odbył małą przestrzeń drogi, gdy ieden człowiek, który na swoim mundurze miał *Carric*, schwytał konie za cugle i krzyknął: „Do Kościoła S. Rocha!“ Wszystek Lud powtórzył za nim ten okrzyk, a tak udał się długi orszak ulicą S. Honoryusza, i stanął przed Kościołem S. Rocha. Bramy Swiątyni były zamknięte. Stukano i krzyczano. Nakoniec pokazał się Proboszcz przede drzwiami domu swoiego i oświadczył z krwią zimną, iż go nic zniewolić nie może do otworzenia bramy i wpuszczenia ciała do Kościoła. Tu powstała okropna wrzawa: „Na ziemię z tą iarmułką (*a bas le calotin* !)! Powieście go cyferblacie! Do latarni z nim, do latarni!“ Tak wrzeszczano ze wszech strón. Każdy sądził, iż przeniesionym iest w początki rewolucyi roku 1789go. Proboszcz dostał się pomiędzy tłum, i umknął z ciężką biedą. Tymczasem ruszył orszak. Na ulicy de l'Echelle, lub nieco bliżéy, zatrzymał go lud; woźnica, który wiózł karawan, dostał bicie i kułaki, ponieważ nie chciał zawrócić; karawan został popsutym i musiał wrócić do Kościoła. Lud schwytał oddźwiernego kościelnego, włóczył go tu i owdzie i bił go strasznie. Jęk, błaganie, posłuszeństwo i otworzenie bramy było wszystkiem, co mógł zrobić. Wniesiono w tumulcie obnażoną trumnę do Kościoła, a gdy balasy chóru były zamknięte, przesadzono ią przez poręcze i postawiono przed ołtarzem. Żaden Xiądz się nie pokazał; wszyscy się oddalili. Podczas, gdy Aktorowie, stanąwszy rzędem około trumny, intonowali himny, pozapalał lud wszystkie woskowe świece, które tylko były w Kościele. W pośród tego czasu nadciągnęła iazda dla zatamowania tego bezprawia; lecz lud radził żołnierzóm, aby poszli swoią drogą, a ci stali się posłusznymi, i może bardzo dobrze zrobili, gdyż ięzyki stawały się coraz zuchwalszemi, a umysły zapaleńszemi. Nienawiść pokrytéy świętością obłudy, wynurzyły głośno pod oknami samego nawet Króla tłumy ludu, który ogród Tuilleryyski

---

*) *Umarła d. 15. Stycznia w 60tym roku życia, a grała przez lat 44 na teatrze* Français. *Pierwsze iéy wystąpienie było nayświetnieysze, iakie tylko pamiętać można, a sława iéy nabrała w ostatnich latach zawodu oneyże nowego blasku. Dla rozważney deklamacyi, naydoskonalszéy znaiomości sceny, i szczęśliwego od natury ukształcenia do przedstawiania wielkich Monarchin, będzie długo żałowaną.*

napełniał. Król wysłał iednego z domowych Kapelanów swoich do Kościoła S. Rocha, który tam przybył blady iak trup w towarzystwie dwóch Xięży, i trumnę hoynie wodą święconą pokropił. Jednogłośny okrzyk: „Niech żyie Król!" był hasłem ruszenia z Kościoła i hasłem pokoiu."

Niemcy.

Pisma publiczne donoszą z Hannoweru, iż d. 17. Stycznia ziednoczenie całego Królestwa Hannowerskiego w ieden ogoł co do praw i wszelkich obowiązków, uroczyście od Stanów było uchwalone. Już wyznaczone są Wydziały, maiące się trudnić obliczeniem długów, złączeniem ich w iedną massę, i ułożeniem powszechnego systematu podatkowania, dla podania go Seymowi pod rozwagę; i dla tego Seym od dnia 21. Stycznia do dnia 3. Kwietnia odroczonym został. Kommissarze wyznaczeni do tych Wydziałów składaią się po większéy części z członków tam i w okolicy zamieszkałych, gdyż innym, a zwłaszcza mieyskim Deputowanym opodal mieszkaiącym, interessa ich nie pozwalaią tak długiego bawienia. A lubo iuż proponowano wiele użytecznych urządzeń, Seym dotąd zaymował się iedynie przygotowawczemi pracami, i dla tego po rozpoczęciu iego na nowo dnia 3. Kwietnia spodziewać się należy nader ważnych i użytecznych uchwał.

Gazeta Hamburska zawiera następuiący artykuł z Hamburga pod d. 22. Stycznia:

Wczoray odprawiło się w Kościele S. Michała żałobne nabożeństwo za duszę Ludwika XVI. Króla Francuzkiego, na którem obecni byli Jenerał Hrabia Bennigsen z Sztabem swoim, Królewsko-Pruski W. Mistrz garderoby Hrabia Grote, Ajenci i Konzulowie Mocarstw zagranicznych, tudzież wszyscy tu bawiący Francuzi.

Dziś Hrabia Bennigsen, Jenerał naczelny Cesarsko Rossyyskiego woyska, zwanego Polskiém, przyiął Deputacyę Senatu, która miała zlecenie oświadczyć mu podziękowanie miasta za liczne dowody życzliwości iego. Prosiła go oraz, aby zezwolić raczył, żeby chwila weyścia iego na czele woyska do Hamburga, i ogłoszenia miastu imieniem NN. Mocarstw sprzymierzonych przywrócenia dawney Konstytucyi, przez obraz pędzla piérwszego malarza Niemieckiego Pana Tischbein, dla potomków była zachowaną; nareszcie upraszała go, aby Jenerałom i Officerom oświadczyć raczył podziękowanie miasta za przykładną karność, iaką woysko Cesarsko Rossyyskie w murach naszych zachowało. Jener. Hrabia Bennigsen przyiął Deputacyę Senatu z właściwą mu dobrocią, zapewniaiąc, iż i w oddaleniu życzliwość iego dla Hamburga nie ustanie, i zezwolił także na odmalowanie obrazu, około którego iuż pracuie P. Tischbein, a który wystawi Jener. Hrabiego Bennigsena w wielkości naturalney na koniu, otoczonego Jenerałami, i na czele woyska wieżdżaiącego do miasta naszego.

Od Niższego Renu zawieraią pisma publiczne następuiący arykuł:

Dzień 11. Stycznia we względzie fizycznym, był dniem nader pamiętnym od morza Północnego aż do okolic Nadreńskich. Wiele wież kościelnych, ugodzonych piorunem w zimie, paliło się w różnych okolicach prawie o iedney godzinie, iak następuiące zaświadczaią doniesienia:

Dnia 11go b. m. uderzył piorun w Arnheim w wielką wieżę; lecz przez Konduktora podzielony, zapalił tylko słup latarniowy. We wsiach Uden i Groot-Sundert uderzył także piorun w tameczne wieże kościelne, ale szczęściem nie zrządził wielkiey szkody.

W Düren uderzył piorun d. 11. b. m. w wieżę Kościoła S Anny, którey gwałtowny pożar przy wielkim wichrze całemu zagrażał miastu, ale przez dzielny ratunek osady szczęśliwie ugaszonym został.

W Zwolle uderzył tegoż dnia piorun o 8mey godz. zrana w wieżę kościelną. Już się paliły Kościół i przyległe domy; przecież o godzinie 4 po południu wstrzymano dalsze szerzenie się ognia. Z wieży pozostały tylko same mury.

Pod Nimegą uderzył tegoż dnia piorun w dom gościnny Batawiia. Gospodyni i parobek, który właśnie zaięty był pieczeniem chleba, obaleni byli bez zmysłów na ziemię; ale przyszli znowu do siebie. Kilka cynowych dzbanów i gwichty u zegara stopionemi zostały.

Tegoż dnia uderzył piorun w wieżę kościoła S. Marcina w Kolonii, i w wieżę kościelną w Brühl.

Norwegiia.

W Chrystyianii ogłoszono ustawę Królewską, przepisuiącą prawidła, według których ma sobie postąpować Rząd ustanowio-

ny w Królestwie Norwegskiém. Interessa rządowe między Wielkorządcę i inne Członki Rady Stanu są tak podzielone, iż Wielkorządca sprawuie naywyższą władzę woyskową na morzu i na lądzie, i zdaie ze wszelkich wydanych rozkazów sprawę Królewicowi, iako naczelnemu Wodzowi siły woienney obu Królestw. Sześciu zaś członków Rady Stanu zawiaduią każdy oddzielnym Wydziałem. Wyznaczona iest także Kommissya z 12 Członków, maiąca się zaymować do przyszłego Seymu dokładném roztrząsaniem teraźnieyszego stanu Królestwa.

Xięstwo Warszawskie.

Gazeta Poznańska zawiera następuiący artykuł z Poznania pod d. 27. Stycznia:

W dalszym ciągu przechodu woyska z dowództwa JW. Jenerała Hrabi Bennigsena, stanęły tu dnia 25. t. m. pułki strzelców 5 i 42. Dziś przyciągnęły tu: Irkucki pułk huzarów, złożony z 28 Officerów, 674 ludzi, i 704 koni; Mongrelski pułk piechoty, liczący 30 Officerów, 2098 ludzi, i 126 koni, i lekkiéy artyleryi kompaniia Nro 32, obeymuiąca 8 Officerów, 214 ludzi, 163 koni; prócz tego, wozy taborowe. — Przybyli tu Jenerałowie Majorowie Gagiel i Erszow. (*Gazety* Warszawskie, *dochodzące do d.* 4. *Lutego, nie zawieraią żadnych nowin z Xięstwa* Warszawskiego.)

Rozmaite Wiadomości.

Gazeta Pragska odwołuie (*wyięta z niéy i umieszczona w 9tym Nrze Gazety naszéy na stronnicy* 87) wiadomość, iakoby Rząd Francuzki kazał włożyć sekwestr na całą ruchomą i nieruchomą własność członków familii Bonapartego.

Gazeta Kolońska donosi, że gdy Marszałek Oudinot pułkowi dawney gwardyi, będącemu na osadzie w Bar, oddał nową chorągiew, żołnierze oświadczyli, iż ią z ukontentowaniem przyymuią, ale oraz żądali, aby swoie dawne orły zatrzymać mogli. Marszałek przełożył im, iż to żadną miarą bydź nie może. Poczém zebrawszy się żołnierze, spalili orły, i wypili popiół z nich w winie.

—xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx—

Rokosz w Chinach.

Pisma publiczne donosiły iuż dawniéy o rozruchach i buncie w Państwie Chińskiém; lecz że te wiadomości były niedokładne, przeto wstrzymaliśmy się z umieszczeniem onychże. Następuiąca wiadomość pochodzi (według twierdzenia Dostrzegacza Austryackiego) z autentycznego źródła:

Od cztérech lat obawiał się Rząd Chiński nie bez przyczyny powstania Ludu, ponieważ posucha w okolicach górzystych, zrządzone przez szarańczę na równinach spustoszenia, tudzież wezbranie rzek, powszechny niedostatek zboża sprawiły. Do tego nieszczęścia przyłączyło się także pokazanie się komety, który, według mniemania Chińczyków, miał bydź poprzednikiem wielkiego w Państwie zdarzenia. Jeszcze ku końcowi lata (r. 1811go) chwycono się niektórych środków ostrożności. Wsie, które przez głód wiele ucierpiały, otrzymały w stosónku potrzeby swoiéy od Rządu niejakie wsparcie; iedne w żywności, drugie w pieniądzach, inne znowu w przedłużeniu czasu do złożenia podatków, lub też w zupełném darowaniu onychże, tak, iż nad wszelkie spodziewanie, rok ten szczęśliwie przeszedł.

Prawo czynienia ofiar duchóm nieba i ziemi, przystoi według nauki Konfucyusza samemu tylko Cesarzowi, lub Wielkorządcóm Prowincyi, którzy są iego Zastępcami. Z tego powodu, gdy iakowe wielkie nieszczęście Kray spotyka, nie omieszkuie go Lud przypisywać postępowaniu Rządu, lub osobistéy opieszałości Cesarza, i sądzi, że to nieszczęście iest chłostą niebs, spadłą na iego głowę z przyczyny Cesarza. Niespokoyne umysły korzystaią często z tego zabobonu dla wzbudzenia narzekań, nienawiści i zemsty ku panuiącemu Domowi *); a Cesarz

*) *Panuiąca teraz Dynastya Cesarska pochodzi z pokolenia* Tsim, *Tatarów* Manczuckich. *W roku 1586tym przyięli ią Chińczykowie w* Leatongu, *zwaném późniey* Manczurey, *gdzie około r.* 1641go *pod Naczelnikiem* Tieng-Mingiem *osobne Państwo założyła, właściwych* Mongołów *sobie zhołdowała, a po dokonaném przez Dowodcę* Ly *wyplenieniu pokolenia* Ming, *pod Naczelnikiem* Tsongte *i synem iego* Czanczynem (*r.* 1644 *do* 1647.) *Państwo Chińskie opanowała.* Canghi, *syn tego ostatniego, rozszerzył Państwo* (*r.* 1696.) *przez zhołdowanie wyspy* Formezy, *części* Koszockich Oeletow *i* Mongołów Ka-

dla zabezpieczenia się przeciw malkontentóm, przymuszany iest do podwoienia swéy straży od boku i nakazania modłów. Lecz nie dosyć na tém; musi ón przez Manifest złożyć otwarte wyznanie swych błędów, przypisać winie swoiéy nieszczęścia nękaiące Lud niewinny, błagać nieba imieniem iego o miłosierdzie, i prosić go o zesłanie kary na siebie samego. W roku 1813tym było Państwo na nowo głodem zagrożone, a to naywięcéy w okolicach Chenany i Szantyny, które przedtém dla swéy urodzayności i obfitego żniwa za szpichlerz całych Chin uważane były. W rzeczy saméy powstała w owych okolicach bardzo wielka nędza, a umysły oburzyły się strasznie. Lud wychodził kupami do sąsiedzkich Powiatów, a goścince trupami były zasłane. Wielkorządcy tych Prowincyi proponowali wprawdzie gdzie niektóre środki dla wsparcia Ludu, lecz nie zważano na ich rozumne przełożenia. Tymczasem częste dészcze, które spadły były ku końcowi lata, sprawiły dosyć obfite żniwa, a spokoyność została znowu przywrócona. Ależ spokoyność ta była podobną do ciszy, która zwyczaynie okropną poprzedza burzę. Spisek, któremu podobnego w rocznikach Państwa Chińskiego znaleśdź nie można, odkrytym został w biegu dziewiątego Xiężyca. Gdy iednak wspomniony spisek iest tylko dalszym ciągiem rokoszu, który przed 8ma laty był wybuchnął, przeto dla dokładnego wystawienia rzeczy, przytoczemy w krótkości niektóre obiaśnienia o rozruchach, czyli raczéy o usiłowaniach Chińczyków, czynionych w celu przywrócenia prawych Władców na tron, który przywłaszczyli sobie Mongolowie przez zdradę tak wielką.

Panuią w Chinach trzy religiie, które Rząd uznał; pierwsza iest Konfucyusza, druga Laokiiana (Koszanów), a trzecią wyznawców Fo.- Pagody ostatnich dwóch sekt otwieraią się w oznaczonych dniach każdéy wiosny, a Lud pielgrzymuie do nich tłumami, dla odprawienia modłow swoich. Dla oszczędzenia pielgrzymóm przeszkód i trudów zadłngiéy podróży, utworzono wkrótce w różnych Prowincyach kluby, na które zgromadzano się każdéy wiosny dla dopełnienia różnych obrządków religiynych. Urządzenie to stało się późniéy tak powszechném, iż prawie w każdéy wsi znaydowały się podobnego rodzaiu instytuta, których Lud był uczestnikiem. Nie ieden z tych klubów ma dosyć podobieństwa z lożami wolnych mularzy, i równie iak one swych mistrzów, swoie osobne prawa i urządzenia. W iednym z tych klubów, zwanym Nineufort iest ieszcze kilku Potomków ostatniéy Dynastyi, którą Lud tak mocno uwielbia. Od stu lat prawie knowano w tym klubie spiski przeciw panuiącemu teraz w Chinach Domowi. Przed osmioma laty wszczął się był rokosz w Kenani. Rokoszanie przebiegli iuż byli pięć Prowincyi, i przyszło do rożnych potyczek z woyskiem Cesarskiem, które im przez żółtą rzekę *) przeyśdź nie dopuszczało. Nakoniec potrafił Naczelnik woyska Cesarskiego przywieśdź rokoszanów do spokoyności, przyrzekłszy im rostropnym sposobem powszechne przebaczenie ze strony Rządu. Tak skończyła się woyna domowa, która Państwo Chińskie przeszło ośmdziesiąt miliionów uncyi śrebra kosztowała. Pokóy więc, którego obiedwie strony potrzebowały, zdawał się bydź przez umiarkowanie Rządu zupełnie przywróconym, gdy ku końcowi tegoż samego roku ieden Naczelnik rokoszanów, nazwiskiem Liwentszyn, zaiął się śmiałém przedsięwzięciem zdobycia dla siebie tronu.

Trudnił ón się całe ośm lat urządzeniem woyska, tworzonego z krajowców, którzy się potaiemnie w danéy im od niego broni ćwiczyli. Podzielił ón ich był na oddziały, dał im chorągwie, Jenerałów i Officerów, mianował naygorliwszych z pomiędzy rokoszanów; Xiążętami, Ministrami, Wiel-

---

laskich. *Zaś* Kien = Long, *wnuk* Canghina, *a oyciec teraźnieyszego Cesarza, rozprzestrzenił Państwo (od r. 1767. do 1770) przez zdobycie* Kalmucyi, *czyli małey* Bucharyi, *tudzież części* Tybetu.

---

*) Hoanho, *czyli* żołta rzeka, *zwaną tak dla tego, że woda onéyże po mocnym deszczu staie się mulistą i żółtawą, co pochodzi z własności ziemi, przez którą bieży. Ma ona swóy początek na granicy* Indostanu, *a to wgórach między* Tarteryą *i Prowincyą* Suchanem, *a wpada po wężykowatym biegu blisko 400 mil Niemieckich do wschodniego morza.* Hoanho *iest bardzo bystra, i wzbiera przez deszcz w pogranicznych gorach często tak wysoko, iż pomimo nayusilnieyszych prac i zapobiegów* Chyńczyków, *często z koryta swego występuie i niezmierne czyni szkody.*

korządcami i t. d. Nadto powysyłał gorliwych stronników do Wschodniéy i Zachodniéy Mongolii dla podżegania do rokoszu i pozyskania nowych stronników, tak, iż oprócz stotysięcznego woyska, które w Prowincyach Dgili, Kenani i Szantongu utworzył, zebrał ieszcze mnogą liczbę ludzi we wszystkich częściach Państwa i podzielł ich na ośm korpusów, z których każdy własne miał nazwisko. Sławny ten buntownik poczytywanym był za Obywatela miasta Kiacini w Prowincyi Kenani, a znany był stronnikom swoim pod imieniem Szunktaniego, Cesarza Taimeni. Poczyniwszy wszelkie przygotowania, które dla dokonania przedsięwzięcia iego za potrzebne uznane były, postanowił ruszyć na Chińską stolicę Peking. Kupiec z tego miasta, nazwiskiem Linzyne, Naczelnik klubu *pod sławą* zwanego, czynny i zdolny człowiek, przyłączył się do Liwentszyna i utworzył znaczny korpus, nad którym obiął dowództwo. Gdy oprócz Liwentszyna i głównych Dowodców woyska rokoszanów nikomu więcéy plan zaczepny wiadomym nie był, przeto można o bliższych szczegółach wykonania onegoż to tylko udzielić, co Gazety Pekingskie umieściły:

„Piętnasty dzień dziewiątego Xiężyca (26. Września 1813.), był dniem wyznaczonym na skupienie się woyska Liwentszyna i uderzenia na wiele miast, poczém woysko w natężonych pochodach ruszyć miało do stolicy, gdy tymczasem 200 członków klubu *pod sławą* w oznaczonym czasie pałac opanować, a 500 innych członków, powracaiącego z Geki Cesarza przy wschodnim cmentarzu poymać miało; reszta dalszych urządzeń była w taiemnicy trzymaną. Plan był bardzo zręcznie ułożonym, a wykonanie onegoż nie podpadało żadnéy trudności. Że zamach ten się nie udał, należy to przypisać iedynie szczęsnéy gwiaździe Cesarza.“

„Dnia 7go dziewiątego Xiężyca (18. Września) otrzymał Wielkorządca Prowincyi Keacine wiadomość o zamiarach Liwentszyna i namówił go do przybycia w dóm swoy, gdzie starał się go naprzód odwieśdź łagodnemi przełożeniami od iego zbrodniczych zamiarów. Liwentszyn wypierał się wszystkiego; był więc wziętym na tortury, przy czém mu obiedwie nogi złamano i oko wybito. Gdy się Lugomine, który woyskiem iego dowodził, o tém dowiedział, rozkazał natychmiast kilkuset ludziom opanować miasto, które bez odporu wziętém zostało. [Oswobodzono Liwentszyna ze wszystkimi sprzysięgłymi iego, a Urzędników mieyscowych wraz z żonami ich, dziećmi i czeladzią, wśród mąk nayokropnieyszych pozabiiano.“

„Woysko rokoszanów otrzymało wyraźny rozkaz znaydowania się dnia 15go przed bramami stolicy; rozkaz ten doznał iednakże w wykonaniu kilka nadspodzianych przeszkód. Przyległe miasta, odebrawszy wiadomość o grożącém im niebezpieczeństwie, chwyciły się środków ostrożności i bezpieczeństwa, a woysko z Dgili i Szantongu wyruszyło z pośpiechem dla stawienia się rokoszanóm. Oprócz tego przywołano z innéy Prowincyi 2000 iazdy, a z stolicy 3000 dobranéy piechoty, i wysłano ie do Kenani dla wsparcia w razie potrzeby Cesarskiego woyska.“

„Rokoszanie znaleźli iednak środki do skupienia się, pomimo nadciągania Cesarskiego woyska. Lecz zamiast opanowania miast, zaięli tylko miasteczka i twierdze, tak, iż rozdrobnili się bardzo przez rozstawienie na różnych mieyscach zbroynych oddziałów swoich, a zatém strasznymi bydź nie mogli. Wielkorządca Prowincyi Dgili obiął naczelne dowództwo nad woyskiem Cesarskiem, i starał się odciąć powstańcóm zręcznym sposobem drogę do stolicy. Prócz kilku osób, nie wiedział nikt ieszcze w Pekingu o zaszłych w Kenani rozruchach, gdy znagła d. 15go dziewiątego Xiężyca rokoszanie postrach trwogę w pałacu Cesarskim rozniesli.“

„W południe, gdy zwyczaynie Officerowie i straże opuszczaią swe posterunki dla ziedzenia obiadu, lub picia herbaty, odebrali rokoszanie hasło do ataku, który iednak źle był przypuszczonym. Z 200 ludzi, którzy do niego należeć mieli, wpadło tylko 70 z obwiniętemi w białe chustki głowami bramą wschodnią, a 10 tylko bramą zachodnią. Resztę boiaźń rozproszyła. Ten tedy oddział 80ciu ludzi zrąbał straże, które mu wstępu broniły, pozamykał bramy pałacu, i wtargnął wewnątrz pod przewodnictwem kilku rzezańców. — Cesarz znaydował się właśnie podówczas w Geke na polowaniu. Gdy rokoszanie w dwóch godzinach wyrżnęli wszystko, co tylko wewnątz pałacu znaleźli, trzech z nich pokazało się przed oknami Cesarzowéy. Jeden z nich wydrapał się był na mur i wystawił białą chorągiew, iako znak zgromadzenia; lecz współspiskowi iego zniknęli. — Xiążęta krwi Cesarskiéy, którzy w pośród téy pory mieli czas uzbroienia

się i przybycia do pokoiów Cesarzowéy, zaczęli strzelać do rokoszanów, i wszystkich trzech zabili, chociaż zabroniono każdemu strzelać wewnątrz pałacu i wchodzić do pokoiów Cesarzowéy. Pozostali spiskowi, zatrwożeni złym skutkiem swego przedsięwzięcia, starali się uciec; gdy iednak zapomnieli zamknąć iedną bramę pałacu, spotkali więc podczas ucieczki oddział iazdy Cesarskiéy, co ich tak zatrwożyło, że kilku z nich dla ratowania się przez mury skoczyło, a inni w remizie pałacu skryć się musieli. W mieście powstał hałas powszechny, a przestrach doszedł naywyższego stopnia. O godzinie 3ciey po południu wszystkie bramy mieyskie pozamykano. Pałac napełniał się ludźmi; Xiążęta krwi Cesarskiéy, Ministrowie, Wielkorządcy, Urzędnicy Stanu, wszyscy widzieli niebezpieczeństwo, a żaden nie wiedział, co czynić. — Szczęściem złapano ku wieczorowi kilku rokoszanów, którzy wyznali, że mieli od Linzyna rozkaz wtargnąć gwałtem do pałacu, pozamykać wszystkie bramy, poymać wszystkie Członki Familii Cesarskiéy, i pilnować ie iako zakładników wspólnego bezpieczeństwa. Wyznali prócz tego, iż sześciu rzezańców służyło im za przewodników wewnątrz pałacu, i że woysko z Kenani w kilku dniach do miasta weyśdź miało."

„W skutku tego ważnego odkrycia, wyprawiono zaraz gońca do Cesarza dla doniesienia mu tego wszystkiego, co się zdarzyło. Strzelano przez całą noc na buntowników, a d. 16. nikogo iuż na ulicach nie widziano, i wszystko było spokoyne. O godz. 9téy wieczorem niebo powleczone było chmurami, grzmoty huczały, a ciemność, która się nad całą rozpostarła była naturą, ośmieliła ukrytych w remizie pałacowéy spiskowych do ucieczki, gdy w teyże saméy chwili błyskawica, po któréy mocny piorun uderzył, całe podwórze pałacowe oświeciła i spiskowych wydała. Kilku gwardystów Cesarskich, którzy ich odkryli, krzyknęli o pomoc i otoczyli remizę. Siedmnastu spiskowych zginęło przy téy okoliczności, ci zaś, którzy w remizie siedzieli, poymanymi zostali. Dnia 1780 (28. Września) wysłał Cesarz iednego z Xiążąt dla zobaczenia, co się dzieie w pałacu. Zastali go oczyszczonym z rokoszanów. Zginęło ich przeszło 50, a reszta schwytaną i zamkniętą została. Woysko iuż było odeszło, a pałacu strzegło 3000 muszkietyerów, gdy wieczorem we wszystkich bramach o pomoc wołać zaczęto. Straże krzyczały ze wszystkich sił po ulicach: „„Muszkietyerowie od ośmiu chorągwi lećcie do broni! Rokoszanie lizą iuż na mury nasze; daycie prędzéy prochu i kul, iuż się bić zaczęto! Przybywaycie prędzéy!"" Zamieszanie było okropném. Woysko, które iednéy bramy miasta bronić miało, otrzymało w momencie potém rozkaz pociągnienia do innéy. Zaledwie tam przybyło, aliści posłano ie znowu do innéy bramy, i tak krążyło po wszystkich stronach bez dania pomocy tam, gdzie iéy w rzeczy saméy potrzebowano."

„O godz. 11téy w nocy zaczęto strzelać z ręcznéy broni koło bramy południowéy, a zamieszanie doszło naywyższego stopnia. Warty nieprzestannie wołały o pomoc, a woysko bramy północnéy otrzymało rozkaz uzbroić się nayśpieszniéy według możności, osadzić ulice i bydź w gotowości do boiu. Ci z rokoszanów, którzy w mieście mieszkali, mieli w chwili powszechnéy wrzawy wywiesić białe chorągwie nad swoiemi drzwiami; nazaiutrz dowiedziano się, iż nieład, który między woyskiem panował, był dziełem rokoszanów, którzy, przywdziawszy mundury Officerskie, takie woysku Cesarskiemu dawali rozkazy, iakie dla wykonania swych kary godnych planów, oraz dla zniweczenia wszelkich środków do obrony za naydogodnieysze uznali. Lecz naydziwnieyszém przy téy okoliczności iest to, iż nikt nie miał odwagi zayrzeć za bramy miasta dla przekonania się, z iakim to nieprzyiacielem walczyć po rzeba. Luboć to była noc, przecież można było przy wspaniałém świetle xiężyca wszystkie przedmioty wyraźnie rozpoznać."

„Cesarz, który dnia 16. Xiężyca z polowania powracał, znaydował się na drodze ku cmentarzowi wschodniemu, nie daleko tego mieysca, gdzie zrobiło nań zasadkę 500 spiskowych, którzy go schwytać mieli, gdy, spotkał gońca wyprawionego doń wprzody wieczorem. Uwiadomiony o losie, który go czekał, udał się w inną stronę i dostał się poboczną drogą do swéy stolicy. Pomimo wszelkiego śledztwa, nie można było odkryć ani iednego z 500 spiskowych, którzy na Cesarza byli zasiedli. Dwa tysiące żołnierzy, wysłanych naprzeciw Cesarza, zdybało go w nieiakiéy odległości od Pekingu. W pośród dwoistych szeregów dobrze uzbroionych, i od bram miasta aż do pałacu rozstawionych żołnierzy, odprawił Cesarz dnia 1880 wiazd swóy do stolicy.

(*Dalszy Ciąg nastąpi.*)